# GAZETA NARODOWA

**Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.**

**Abonament** przy odbiorze w eksped. mies. gr. 75 kwart. zł. 2,25, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 94 „ „ 2,82, pod opaską w Polsce - - - „ 90 „ „ 2,70, w agenturach - - - - - - „ 85 „ „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 107 | Toruń, czwartek 5 listopada 1925 | Rok 3


## Bądźmy silni!

Polska jako państwo, które od tak niedawna powstało do życia niepodległego, w chwili obecnej żąda od swych obywateli ofiary mienia, albowiem prócz niezawisłości politycznej powinna posiadać i niezależność gospodarczą.

Wspólny język, wspólne zwyczaje i obyczaje i pełna chwały przeszłość łączą nas Polaków w jeden naród a ziemia nasza, wszystko jedno czy się nazywa pomorską, mazowiecką, małopolską, wielkopolską lub śląską, w równej mierze nam jest drogą i acz po części nieurodzajna, milszą niż piękna Szwajcarja, słoneczne Włochy lub malownicza Francja.

Każdy z nas z dumą w sercu mówić może o sobie, że jest Polakiem. Wiekowa niewola nie odebrała nam prawa do życia, ponieważ myśmy się o nie upominali i walczyli. Lecz dziś, kiedy jesteśmy wolni, świat tembardziej wymaga od nas, abyśmy nie tylko żyli, ale i coraz to wyżej postępowali w pracy nad sobą i zdobyli sobie godne miejsce w gorącem współzawodnictwie kulturalnych narodów.

Odkąd świat istnieje, toczy się walka o prawo do życia. Jak w życiu poszczególnych ludzi i rodzinnem słabszy musi ustępować miejsca silniejszemu — tak samo ma się rzecz w życiu narodów. **Tylko ten naród**, który okazuje **samodzielność w swem życiu gospodarczem i kulturalnem, zdobywa sobie niezależne miejsce wśród narodów świata.**

Polska umie sobie także zdobyć odpowiednie miejsce i mocno je ugruntować. Trzeba tylko, by wszyscy jej obywatele zrozumieli, że muszą coś niecoś ze swych prywatn spraw poświęcić dla dobra ogółu. Tylko ten Polak, który tak myśli i czyni, postępuje po obywatelsku. Natomiast dobrym obywatelem nie jest ten, który myśli wyłącznie tylko o sobie, o swych prywatnych sprawach, zaniedbując przytem sprawy społeczne jak gmina, szkoła, towarzystwo, prasa, wybory i inne.

Naród wolny i silny nie pozwala nato, by obce jakieś państwo wtrącało się w jego sprawy wewnętrzne lub naruszało jego granice. Sam ustanawia dla siebie prawa, według których układa swoje życie państwowe.

**Państwo silne** stoi pracą i ofiarnością swych obywateli. Jakie szkody natomiast wyrządza państwu prywata, uczy nas własna historja. Wielki prorok narodu, ks. Piotr Skarga gromił swem potężnem słowem nieposzanowanie prawa, nieposłuszeństwo wobec władzy a najbardziej prywatę czyli sobkwstwo szlachty; przewidział on i przepowiedział, że te błędy spowodują upadek Polski. A ponieważ nie poprawiły się ni rząd ni naród, poszliśmy w niewolę obcych.

Za drogo, bo krwią i łzami licznych pokoleń, została odkupiona wolność nasza, abyśmy nie mieli się troszczyć o losy Polski, abyśmy nie mieli zwalczać tego zła, co się zwie prywatą i partyjnością i które wśród nas na zgubę Polski znów krzewić się zaczyna.

Wszelkie zakusy wrogów wewnętrznych jak warchołów i komunistów oraz zewnętrznych na nasze państwo, na jego granice musimy tłumić w zarodku i zwycięsko odpierać.

**Bądźmy przedewszystkiem silni.** Wtenczas możemy być pewni, że wróg ręki na nas nie podniesie.

J. Ż.

---

Kto z nas nie spotkał w życiu ludzi bardzo zdolnych, wielkiej wartości moralnej, którzy wprost zmarnowali się przez alkoholizm.

Bolesław Prus.

## Wpłaty 100 miljonowej pożyczki dolarowej.

### W bieżącym roku otrzymamy 40 miljonów. — Następnie 3 raty po 20 miljonów w roku 1926-tym.

„Express Poranny" podaje, że w rokowaniach rządu polskiego z wiedeńskim „Kredit-Anstalt" uchwalono już, że pożyczka 100 milj. dolarów ma być wypłacona w 4-ch ratach, z których pierwsza w sumie 40 milj. dol. wypłacona będzie w ciągu roku bież. a następne trzy raty po 20 milj. w ciągu roku 1926. Dokładny program zużytkowania pożyczki opracowuje komitet ekonomiczny Rady Ministrów

## Posiedzenie Rady Wojennej.

### Uchwały w sprawie oszczędności budżetowych w armji.

Rada Wojenna, zebrana na nadzwyczajnem posiedzeniu w dn. 3 listopada 1925 r., rozumiejąc konieczność zmniejszenia budżetu państwowego, a biorąc jednocześnie pod uwagę konieczne minimum obronności państwa, wyraża opinję, że redukcja obejmować powinna w odpowiedniej mierze wszystkie działy życia państwowego. Ogólna struktura armji nie pozwala na dokonywanie gwałtownych zmniejszeń, o ile się nie chce zburzyć wyników kilkoletniej pracy organizacyjnej Rada Wojenna stwierdza, że zasada najdalej posuniętych oszczędności stosowana jest już w armji i pod względem oszczędności daje bardzo dodatnie wyniki.

Rada Wojenna, przyjąwszy do wiadomości, że akcja prowadzona będzie nadal w r. 1925 stwierdza dalej, że rzeczą niezwykle ważną dla administracji wojska jest ustalenie stałych ram dochodów i wydatków jakiemi rozporządzać może i bez jakich trudno jest myśleć o racjonalnym programie pracy. Przyjąwszy do wiadomości te oszczędności w budżecie 1925 r., na które p. minister spraw wojsk. już wyraził zgodę, a które spowodują materjałowe zmniejszenie budżetu wojskowego ogółem o 60 miljonów zł., Rada Wojenna stwierdziła następnie, że dalsza redukcja w roku bieżącym miałaby bardzo szkodliwe dla pogotowia wojennego następstwa.

Odnośnie do budżetu 1926 r. Rada Wojenna stwierdza nakoniec, że podstawą do fachowej dyskusji na temat dalszych oszczędności mogłoby być tylko uchwalenie odpowiednich wskazań przez Radę Obrony Państwa, powołanej w myśl projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

## Triumfalny pogrzeb Nieznanego Żołnierza.

### Przywiezienie zwłok bohatera ze Lwowa do Warszawy. — Uroczystość w Warszawie. — Uroczystość w Toruniu.

Dn. 2 listopada o godz. 6 rano pięknie udekorowany pociąg, wiozący zwłoki Nieznanego Żołnierza, stanął na dworcu głównym w Warszawie. Przy dźwiękach hymnu narodowego trumnę z zamienionego na kaplicę wagonu wyniosło na barkach ośmiu odznaczonych krzyżem Virtuti Militari sierżantów, składając ją na lawecie, zaprzężonej w 6 białych koni. Po pokryciu trumny do połowy aramantowym sztandarem z Orłem Białym, pochód, prowadzony przez ks. prałata Niewiarowskiego w otoczeniu licznego duchowieństwa ruszył Alejami Jerozolimskiemi i Nowym Światem ku katedrze św. Jana. Obok trumny szli członkowie straży pożarnej z płonącemi kagańcami. Na czele pochodu kroczyła orkiestra i pluton 1 p. p. z rozwiniętym sztandarem. Tuż za trumną szli wsparci na kulach dwaj inwalidzi wojenni pp. Adamkiewicz i Miller, za nimi w pewnym odstępie ministrowie: wojny gen. Sikorski, spraw wewn. p. Raczkiewicz, sprawiedliwości p. Żychliński, następnie zaś generalicja z komendantem miasta gen. Suszyńskim na czele, przedstawiciele władz cywilnych z komisarzem rządowym m. Warszawy p. Jarmułowiczem, przedstawiciele stowarzyszeń, korporacyj i społeczeństwa. Gdy pochód stanął przed katedrą, ci sami sierżanci wnieśli trumnę do świątyni.

U wejścia czekał na nią w otoczeniu duchowieństwa biskup polowy ks. Gall, który poprowadził kondukt żałobny do ustawionego na środku kościoła katafalku, gdzie trumna spoczęła wśród zieleni i kwiatów, otoczona strażą honorową. O godz. 7.30 wstępne uroczystości, poprzedzające właściwy akt złożenia zwłok Nieznanego Żołnierza w mauzoleum na placu Saskim — były ukończone.

O godz. 11 rano po przybyciu p. prezydenta Rzplitej rozpoczęło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne przy zwłokach Nieznanego Żołnierza. Trumna pokryta całunem amarantowym z Orłem Białym spoczęła pośrodku głównej nawy kościoła na katafalku, przy którym pełniła straż zaciągnięta warta wojskowa. Na trumnie złożony został wielki srebrny wieniec od p. prezydenta Rzplitej. Wzdłuż arkad naw bocznych stanęły dwa szeregi delegacyj pułków ze sztandarami. Za trumną zajęły miejsca siedzące 2 matki, dwie wdowy i dwie sieroty po poległych żołnierzach oraz 4 inwalidów wojennych. Presbiterjum zajęli marszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, reprezentacje stowarzyszeń i korporacyj, członkowie korpusu dyplomatycznego i t. d.

Nabożeństwo celebrował ks. kardynał Kakowski przy pieniach połączonych chórów, które wykonały mszę Verhulsta. Po nabożeństwie wygłosił podniosłe kazanie ks prałat Szlagowski. Trumnę przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wynieśli na barkach podoficerowie, składając ja na lawecie, zaprzężonej w 6 koni, poczem pochód, prowadzony przez księży biskupów Galla i Szcześniaka ruszył ulicami Nowym Światem i Królewską w kierunku placu Saskiego. O godz. 12 w południe zaczęli się zbierać na placu Saskim, zajmując miejsca na specjalnie przygotowanej trybunie przedstawiciele władz, dyplomacji, stowarzyszeń i związków, wojskowości, prasy i t. d. Gmach sztabu generalnego wspaniale udekorowany. Na arkadach ustawiono chorągwie i sztandary związku inwalidów wojennych, organizacyj wojskowych i przysposobienia wojskowego. O. godz. 12.25 z chwilą ukazania się pochodu na placu Saskim zaciągnęli wartę honorową przed pomnikiem księcia Poniatowskiego żołnierze w polskich strojach historycznych. Oddziały wojskowe, biorące udział w pochodzie ustawiły się przed pomnikiem, zaś delegacje pułków ze sztandarami zajęły miejsce między pomnikiem a mauzoleum.

O godz. 12,35 laweta, wiozącą trumnę ze zwłokami Nieznanego Żołnierza, zatrzymała się przed pomnikiem księcia Poniatowskiego. Po krótkich modłach, odprawionych przez ks. biskupa Galla, oficerowie, udekorowani krzyżem Virtuti Militari zdjęli trumnę i ponieśli ją przy dźwiękach granego przez orkiestrę hymnu narodowego i biciu dzwonów we wszystkich świątyniach do grobowca. Za trumną szedł p. prezydent Rzplitej, marszałkowie pp. Rataj i Trąmpczyński, ministrowie z premjerem Grabskim na czele, generalicja, przedstawiciele związków, stowarzyszeń i t. d.

Po krótkich modlach nad zwłokami punktualnie o godz. 13 opuszczono trumnę do grobowca. W tej chwili rozległ się strzał z działa, ustawionego w ogrodzie Saskim, jako hasło minuty skupienia w całej Rzplitej Polskiej. Chwila ta wywołała silne wrażenie na obecnych. Po minucie skupienia baterja oddała 21 strzałów, oddziały prezentowały broń i orkiestry rozbrzmiały hymnem: Jeszcze Polska nie zginęła.

Końcowym momentem uroczystości było zapalenie przez p. prezydenta Rzplitej przy grobowcu wiecznego ognia, poczem niezliczone delegacje z delegacją Sejmu i Senatu na czele zaczęły składać u stóp grobowca wieńce, wśród których wyróżniały się wieńce przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, Złożono również urny z ziemią, zabraną z bardziej znanych pobojowisk polskich w ostatniej wojnie. Przebieg uroczystości odznaczał się powagą i spokojem.

I Toruń przyłączył się do tego aktu manifestacji niezgłębionej czci dla pamięci Nieznanych a Nieśmiertelnych.

W przeddzień t. j. w niedzielę 1 listopada we wszystkich oddziałach miejscowego garnizonu odbył się apel, podczas którego dowódca wywoływał nazwiska poległych w walkach z wrogiem Ojczyzny żołnierzy danego oddziału. Wśród majestatycznej ciszy, jak głos z zaświatów padały słowa odpowiedzi „poległ ku chwale ojczyzny dnia NN w bitwie pod NN."

Nazajutrz 2. listopada ok. godz. 10-ej pociągnęły ku kościołowi garnizonowemu oddziały wojskowe, delegacje towarzystw ze sztandarami i bez i liczne rzesze publiczności. Jeszcze na długo przed rozpoczęciem nabożeństwa kościół był tak wypełniony wiernymi, że wiele osób już nie znalazło w nim miejsca, pozostali więc na placu przed kościołem.

W kościele obecni byli przedstawiciele władz cywilnych z p. wojewodą d-rem Wachowiakiem i p. starostą Wybickim na czele, władz wojskowych z zastępcą d-cy okr. korp. gen. dyw. Zemankiem oraz z generałami Mehlemem i Zarzyckim, municypalności m. Torunia z p. prezydentem Boltem, korpus oficerski, delegacje wszystkich miejscowych zrzeszeń, towa-

rzystw, korporacyj i związków ze sztandarami i bez sztandarów.

Mszę żałobną odprawił ks. prałat Sienkiewicz w asyście ksks. Przyjemskiego i Suchcickiego, na chórze przygrywała orkiestra 63 p p. oraz p. por. Jusiński ze szkoły młodszych oficerów artylerji pięknym głosem odśpiewał pieśń „O zbawco świata“ Moniuszki.

Po skończeniu mszy św. i odprawieniu modłów przy katafalku duchowieństwo procesjonalnie udało się do płyty Nieznanego Żołnierza, przed którą ustawiła się już kompanja honorowa 63 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, oddziały wojskowe, delegacje wojskowe i cywilne z wieńcami oraz liczne rzesze publiczności: cały plac św. Katarzyny oraz przyległe ulice zapełnione były tłumami. Porządek panował wzorowy dzięki sprawności naszej policji, której dzielnie sekundowała żandarmerja wojskowa.

Do zebranych przemówił ks. kap. Przyjemski w podniosłych słowach, chwaląc czyny bohaterskie poległych za ojczyznę; grób Nieznanego Żołnierza, powiedział kapłan, będzie groźnem memento dla każdego, kto odważy się sięgnąć po skrawek choćby ziemi naszej.

Po przemówieniu nastąpiło składanie wieńców, których złożono kilkadziesiąt. Pierwszy złożył wieniec p. wojewoda, następnie p. min. Wybicki, p. prezydent Bolt oraz delegacje wielu stowarzyszeń miejscowych jak: oficerów rezerwy, podoficerów rezerwy, inwalidów wojennych, powstańców i wojaków, Narod. Org. Kobiet, Czerwony Krzyż i wiele innych, że dla braku miejsca trudno wszystkich wyliczyć. Wieńce złożyły delegacje wszystkich oddziałów miejscowego garnizonu.

O godz. 12.57 rozległy się salwy armatnie, poczem przez 2 minuty huczały syreny parowozów na dworcach miejscowych. Z chwilą zamilknięcia syren nastąpiła 1 minuta ciszy i spokoju. Po odegraniu marsza żałobnego uroczystość zakończyła się.

Wieczorem odbył się w Teatrze Miejskim koncert religijny w wykonaniu sił operowych naszego teatru.

# Otwarcie ważnej linji kolejowej.

## Linja Chorzów—Szarlej oddano eo użytku publicznego. — Możemy omijać terytorjum niemieckie.

Wtych dniach odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej linji kolejowej Chorzów—Szarlej, 16 klm. długości. Linja ta jest ważną z tego względu, że usuwa konieczność komunikacji między częściami Górnego Śląska przez terytorjum niemieckie na odcinku Bytomia, jak to były dotychczas.

Przedstawiciele władz z wojewodą p. Bilskim na czele, przedstawiciele katowickiej dyrekcji kolejowej, przedstawiciele zrzeszenia prasy, oraz naczelnik departamentu Min. Kolei Żel. p. Andrzejewski udali się specjalnym pociągiem do Chorzowa, gdzie przed ołtarzem, ustawionym na nowym torze obok umyślnie wzniesionep trybuny ks. dr. Brobboszcz, sekretarz administracji apostolskiego, dokonał ceremonji poświęcenia.

Po przemówieniu prezesa katowickiej dyrekcji kolejowej p. Rucińskiego i p. wojewody Bilskiego nastąpiło otwarcie nowej trasy. W czasie tej uroczystości ludność zgotowała przedstawicielom władz serdeczną owację.

# Jak wygląda rozbrojenie w zakładach Kruppa.

„Morning Post“ twierdzi, że sprawozdanie zburzenia zakładów Kruppa w Essen, podane przez pisma angielskie (rozwodziły się nad niem szeroko germanofilskie organy prasy liberalnej), **jest co najmniej niezgodne z rzeczywistością.** Przystąpiono do niszczenia części zakładów już w r. 1919 i odtąd zniszczono około 45 proc. maszyn pomocniczych, służących do masowej produkcji.

Zgodnie jednak z poprzednią relacją „Morning Postu“ **pawilon Nr. 10, który wyprodukował „grubą Bertę“, działo, niosące na 75 kilometrów, stoi nietknięty, podczas gdy burzenie fabryki powinno było od niego się zacząć.** Jeden z dyrektorów Kruppa zapewniał, że „na skutek porozumienia z Komisją Kontroli prace nad burzeniem pawilonu Nr. 10 już rozpoczęto“, lecz na pytanie, czy można prace te obejrzeć, **odpowiedział odmownie z wielką stanowczością.** Na pytanie: ile maszyn i urządzeń pozostaje jeszcze do zniszczenia, przedstawiciel zakładów oświadczył, że biuro prasowe ministerjum spraw zagranicznych nie życzy sobie, **aby Krupp odkrywał cokolwiek w tej sprawie.** Odpowiedź na pytanie: ile czasu potrwa burzenie zakładów brzmiała, że zależy to od liczby robotników, zajętych przy pracy.

P. dyrektor zaręczył również, że sprawa zburzenia tego siedliska niebezpieczeństwa **nie podlega skutkom traktatu w Locarno i nic nie ma wspólnego z kwestją ewakuacji Kolonji.** Tyle tylko można się było od władz Kruppa dowiedzieć.

A teraz do faktów — pisze „Morning Post“, **29 maszyn, które powinny były już być w szmelcu, wyrabiają działa w dalszym ciągu i cztery „grube Berty“ mogą być gotowe w ciągu roku.** Gdyby żądania Komisji kontrolującej były wykonane, stan rzeczy wówczas byłby taki, że wykończenie 4-ch „Bert“ wymagałoby dwu i pół lat, i to tylko w wypadku, gdyby żadne niepowodzenia natury przemysłowej lub finansowej nie stanęły ciągłości pracy na przeszkodzie. **Pamiętać wypada, że w czasie wojny dzienna produkcja zakładów Kruppa, wynosiła 114 dział różnego kalibru, a jeden z oddziałów fabryki, obecnie wyrabiający lokomotywy, produkował w czasie wojny 23 pociski na minutę.** Tajemnica co do tych spraw może być nawet konieczna, pisze „Morning Post“, niedobrze jest jednak, gdy może wywoływać złudzenia. Tymczasem jeden z dzienników esseńskich napada już na Komisję kontroli za żądanie zburzenia oddziałów, obróconych na wytwórnie przedmiotów handlu.

Gwiazda nadziei ruchu abstynenckiego unosi się nad szkołą.

Mary N. Gunt (Boston).

Szczęśliwe są dzieci, które mają ojca trzeźwego.

O czem człowiek po trzeźwu nie pomyśli, to wszystko upiwszy się popełni.

Jan Kochanowski.

# Tylko p. Piłsudski nie uczcił Nieznanego Żołnierza.

**Dnia 2 bm. po połud. liczne reprezentacje korpusu oficerskiego z 7-miu generałami na czele, złożyły w Sulejówku wizytę marszałkowi Piłsudskiemu, który jak wiadomo nie brał udziału w uroczystościach pogrzebu „Nieznanego Żołnierza“, ze względów natury politycznej.**

# Gdynia i jej ruch portowy.

## Ile statków zawinęło do portu. — Budowa dobrze postępuje.

Ruch portowy w Gdyni w trzecim kwartale rb. przedstawia się następująco: Do portu zawinęło 13 większych statków morskich, które przywiozły różnych ładunków 400 tonn, a zabrały 7635 tonn. Pasażerów przybyło 570 osób, a odjechało 1144 osób. Prócz tego znaczna była frekwencja pasażerska statków żeglugi przybrzeżnej oraz statków prywatnych. — Co się tyczy eksportu węgla, to dotychczas załadowano w porcie 4 statki na ogólną ilość 5345 tonn. Frekwencja statków przybywających po węgiel stale wzrasta.

W trzecim kwartale rb. wykonano lub rozpoczęto następujące roboty w porcie gdyńskim: Zakończono drewnianą konstrukcję mola północnego o długości 720 metrów i obciążono je kamieniami. Przy molu północnem rozpoczęto budowę basenu dla statków marynarki wojennej. Przy pogłębianiu basenu wewnętrznego i części południowej awanportu pracują obecnie 4 bagry. Basen wewnętrzny został przedłużony do 250 metrów, przy 50 metrów szerokości i od 4—5 metrów głębokości. Bagry pracujące w basenie wewnętrznym i awanporcie przy pomocy rurociągów regulują wybrzeże oraz niwelują tereny pomiędzy północną a południową ścianą mola południowego. Północną ścianę tego mola przedłużono już o 430 metrów. Wzdłuż basenu wewnętrznego wybudowano w tym kwartale 10 skrzyń żelazo-betonowych.

Na terenie portu wybudowano prócz tego 5 nowych baraków na biura i mieszkania dla robotników oraz rozpoczęto budowę gmachu urzędu celnego. Budujące się koszary marynarki wojennej przy molu północnem są już na ukończeniu.



**OBRAZKI Z WOJNY GRECKO - BULGARSKIEJ.**
Uciekinierzy bułgarscy wywożą swój dobytek na kolejkach wąskotorowych, uciekając przed najazdem greckim.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

# KOLLOKACJA

## (Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

X.

Gdy pan Józef, miotany najrozmaitszemi uczuciami, dojeżdżał do domu, spostrzegł niedaleko od bramy wąsatego szlachcica, wojskowej postawy, z czapką na bakier, idącego ku niemu. Był to pan Siodłowski, zły i zmartwiony przygodą swego wychowańca, który widać nie siedział na koniu jak dratwą przyszyty. Miał nasz Mazur minę zagniewaną i z jakiemiś ruchami niecierpliwości pokręcał wąsa. Gdy się zbliżyli do siebie o kilka kroków, krzyknął pan Siodołwski na Michasia: — Stój!

— I cóż tam? — zapytał serjo pan Józef

— Czy pan jesteś pan Józef Starzycki?

— Ja; o cóż idzie? kto pan jesteś?

— Jestem, mosanie — odpowiedział, pokręcając wąsa — były instruktor pierwszego szwadronu pierwszego pułku strzelców, mosanie, a teraz pisarz prowentowy jaśnie wielmożnej Podziemskiej.

— A — rzekł pan Józef, uśmiechając się — czy nie pan to uczyłeś i pana Henryka konno jeździć!

— Zjadłby mi sto djabłów, mosanie, który z moich wiarusów, gdyby tak jeździł, jak pan Henryk jeździ. To niemieckie wychowanie wszystkiemu winno, a nie ja. I w Paryżu, jak to mosanie, mówią, nie zrobią z owsa ryżu. Ale to do rzeczy nie należy.

— A w czemże rzecz? — zapytał pan Józef.

— Oto w tem, mosanie, żebyś pan przeczytał tę karteczkę.

Wziął pan Józef i czytał te słowa, drżącą ręką pisane. „Wiem, co się święci. Widzę, gdzie pan zmierzasz i poco sięgasz. Postrzegłem od pierwszej chwili, że pan jesteś przyczyn tego sposobu, jakim mnie traktują. Za te wszystkie upokorzenia, których doznałem, pan mi zapłacisz. Jeśli pan równie śmiały na placu jak w sięganiu po miljonową pannę, to się rozmówisz z odawcą tego biletu o broń, czas i miejsce. Henryk Podziemski“.

Ledwo mógł oczom swoim wierzyć pan Józef, przeczytawszy te słowa. Uśmiechnął się, ruszył ramionami i wysiadłszy z bryczki, której kazał jechać do stajni, odprowadził na bok pana Siodłowskiego i rzekł:

— Czy pan wiesz, o co idzie?

— A juści, mosanie, wiem.

— I to serjo?

— A jużci nie żartem. Pan Henryk całą drogę płakał ze złości. Mówi, że pan jesteś przyczyną jego wstydu i że masz się także do onej panienki. Zawitał zobaczy[illegible] i wołał biedak, że musi pana zastrzelić, lub sobie w łeb palnie.

— Pojmuję wstyd pana Henryka, ale czyż ja wypędzałem z rowu tę świnię, co nastraszyła jego konia?

— Tego ja, mosanie, nie wiem i to do mnie nie należy. Proszę o odpowiedź.

— Ale umie on strzelać, ten biedny panicz?

— Tak sobie; ja go uczyłem i strzela dobrze. Zjadby mi sto djabłów który z moich wiarusów żeby tak strzelał jak on. Ale z tem wszystkiem strzela nieźle.

— Bo ja biję w asa — dodał spokojnie pan Józef.

— Chwali się — pomyślał Mazur i odpowiedział: To do mnie nie należy. Przytem w pojedynku to niepotrzebne. Jegomość, dzięki Bogu, ne as, i o sześć kroków trafi pana, mosanie, pan Henryk.

— Cóż mam robić? — odpowiedział pan Józef. — Rad nie rad, muszę przyjąć tę zabawną trochę propozycję. Wszakże pod pewnemi warunkami.

— Obaczmy, mosanie, co to za warunki — rzekł, pokręcając wąsa, pan Siodłowski.

— Pierwszy: sekret, bo pan Henryk, który lepiej zna Francję, niż swój kraj, może nie wie, że to pachnie Sybirem, a przynajmniej fortecą.

— Jużci to się rozumie, bo i mnieby się dostało.

— Powtóre: że pan Henryk za trzy dni, to jest w sobotę o godzinie szóstej z rana, wyjedzie z psami i strzelbą, niby na polowanie i zatrzyma się pod laskiem mego szwagra, o ćwierć mili od karczmy Niesiołowskiej. Czy pan znasz to miejsce? Bobym nie chciał za nic, aby się dowiedzieli przed czasem moi rodzice, a szczególniej moja babka, któraby to mogła przypłacić życiem.

— Rozumiem to, mosanie, i ja jestem ojcem i dlatego czekałem na pana tu.

— Dziękuję panu za to serdecznie — rzekł pan Józef, ściskając rękę starego żołnierza, który z coraz większem zajęciem patrzył na pięknego młodzieńca, którego każde słowo, każdy ruch był męski i energiczny.

— Po trzecie: że każdy z nas będzie miał z sobą przyjacielską bardzo karteczkę, zapraszającą przeciwnika na słomki do lasku mego szwagra. Te karteczki wymienimy na placu, aby na przypadek śmierci świadczyły, żeśmy nie byli wrogami.

— To rozumnie, mosanie, na to zgoda.

— Po czwarte: że będziemy się strzelać, idąc od pierwszej mety do drugiej, jak teraz zwyczaj.

— Wiem, wiem mosanie; widziałem takich zuchów, co trzy razy dochodzili do drugiej mety o sześć kroków, mosanie, i żaden nie strzelił. A potem obaj wystrzelili na wiatr i uściskali się. Pamiętam jak dziś, spiliśmy się wtenczas należycie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Wiadomości z Polski i ze świata.

## POLSKA.

### O EKSPORT ŁÓDZKI DO ROSJI.

Ajencja wschodnia donosi z Moskwy: „Izwiestja“ przytaczają głosy prasy łódzkiej, świadczące o zaniepokojeniu jakie wywołały w łódzkich kołach przemysłowych zakupy manufaktury w Berlinie przez sowieckie misje handlowe. Wiadomość ta skłonić miała łódzkich przemysłowców do interwencji u rządu w celu zniesienia ograniczeń importu sowieckiego, powodujących Wniesztorg do przerwania rokowań z łódzkim przemysłem. „Izwiestja“ stwierdzają, że koła sowieckie nie poruszały zupełnie zagadnienia cofnięcia zamówień w Łodzi. Wniesztorg kupował w Łodzi materjały zimowe, obecnie zaś kupować musi materjały wiosenne, których głównym producentem są Niemcy. Dlatego Wniesztorg prowadzi rokowania z Niemcami a nie z Łodzią, która wiosennych materjałów nie produkuje. Zresztą w transakcjach Wniesztorgu doniosłą rolę odgrywa kredyt. W Niemczech np. Wniesztorg kupuje manufakturę na kredyt 6 do 12 miesięcy, we Francji na 6 miesięcy, we Włoszech na 10 miesięcy.

### ZAMYKANIE FABRYK.

Jak się dowiadujemy w Zgierzu oraz w Zduńskiej Woli w ub. tygodniu zamknięto znów 6 fabryk, które zatrudniały około 1000 robotników. Robotnicy otrzymali karty zwolnienia, z któremi zgłosić się mają po zapomogi. Również fabryka Krusche i Ender w Pabjanicach ma zamiar w przyszłym tygodniu zredukować jedną zmianę robotników, podczas gdy połowa robotników będzie pracowała nadal. Szereg mniejszych fabryk w Pabjanicach zamierza zamknąć zakłady i zredukować robotników w związku z kryzysem gospodarczym.

## NIEMCY.

### WZROST UPADŁOŚCI.

**Kryzys gospodarczy w Niemczech zaostrza się coraz bardziej. W ciągu października ogłoszono 1152 upadłości, t. zn. o 300 więcej niż we wrześniu i o 400 więcej niż w sierpniu.**

### ECHA SPRAWEK KRONPRINCA.

Sensacyjna w swoim czasie interpelacja socjalistów w sprawie uwiedzenia córki kolejarza przez b. kronprinca nie przestaje schodzić z łamów prasy socjalistycznej. Ojciec uwiedzionej córki został na mocy orzeczenia lekarskiego osadzony w domu dla umysłowo chorych. Prasa socjalistyczna utrzymuje, że był to tylko manewr, mający na celu pozbycie się ojca, którego dalsze roszczenia i skargi mogłyby narazić kronprinca na kompromitację. Osadzony w szpitalu dla warjatów kolejarz jest podobno zupełnie zdrowy. Cały ten wypadek ma być przedmiotem nowej interpelacji w Reichstagu.

## ROSJA.

### KREDYTY RZĄDOWE NA ZWALCZANIE WILKÓW.

Wobec coraz częściej powtarzających się napadów wilków na wsiach zwłaszcza na południu Rosji Sownarkom wyasygnował 100 tys. rubli na walkę z drapieżnikami.

### CZY FRUNZEGO OTRUTO?

W tych dniach zmarł w Moskwie komisarz ludowy dla spraw wojskowych, Frunze.

Wiadomości, jakie nadeszły do Warszawy o przyczynach śmierci Frunzego są sprzeczne.

Sowiecka agencja telegraficzna wpierw informowała, że Frunze chory był na raka żołądka, miał zrobioną operację, która się doskonale udała i zdaniem lekarzy Frunze za dwa tygodnie miał być już zdrów.

Według drugiej informacji przyczyną śmierci generalisimusa sowieckiego było zatrucie.



**GRÓB EBERTA.**
W tych dniach poświęcony został w Heidelberdze nagróbek pierwszego prezydenta Rzeszy niemieckiej Eberta.

# Polacy w Rosji sowieckiej

Kolonja polska, zamieszkała w okręgach Moskiewskim i Piotrogrodzkim, dawniej bardzo znaczna, zmniejszała się stopniowo od czasu wybuchu rewolucji rosyjskiej, tracąc całą prawie inteligencję a niebawem i znaczniejsze rzesze robotnicze. Z 800,000 Polaków w roku 1916—1917 pozostało nie więcej, niż 100 tysięcy, stosunkowo mało uświadomionych pod względem narodowościowym i należących z niewielkiemi wyjątkami do sfery drobnomieszczańskiej i robotniczej.

Naogół 95 procent zamieszkałych obecnie w Rosji Polaków są obywatelami sowieckimi.

Życie organizacyjne i społeczne, dawniej bardzo rozwinięte, zamarło teraz zupełnie.

Polskie życie gospodarcze po wybuchu rewolucji również upadło.

W krajach Zakaukaskich, jak donosi „Wych.“ — ma zamieszkiwać Polaków około 2000. Są to przeważnie fachowi inteligenci i robotnicy w przemyśle naftowym i na kolejach. Stan ich materjalny jest naogół niezły.

Z przeszło 6000 Polaków, znajdujących się na terenie nadmorskim Dalekiego Wschodu (Primorje) w latach 1915—1920, na 1.1 - 24 pozostało zaledwie 2000 osób.



**RIZA KHAN**
**po obaleniu dynastji Kadjorów otrzymał koronę szacha perskiego. Riza Khan ustąpi z dotychczasowego stanowiska premjera.**

# Oby to było prawdą!

**Bezmała wszyscy żydzi chcą wywędrować z Polski...**

P. Natan Sokołow, prezes „Sjonistycznej egzekutywy“ w czasie przejazdu w ostatnich dniach przez Zurich udzielił wywiadu przedewszystkiem o Polsce i o żydach współpracownikowi „Israelitsches Wochenblatt“.

Interesujące oświadczenia p. Sokołowa przedrukowane przez wiedeńską „Morgenzeittung“, w tem co dotyczy sprawy żydowskiej w Polsce, przedstawiają się jak następuje:

Stosunki między Polakami i żydami w ostatnich czasach — mówił p. Sokołow — poprawiły się. Przypisywać to jednak należy w mniejszym stopniu przełomowi w publicznej opinji, niż temu, że poprostu zmęczono się ciągłem zajmowaniem się bolesną sprawą żydowską.

Jako pochop do polepszenia stosunków uważać należy świeżo zawartą ugodę między żydami i partjami rządowemi. Chociaż ugoda ta, sama w sobie, musi być uważana za godną uznania, to jednak traci ona na praktycznem znaczeniu wskutek panującej w kraju gospodarczej depresji... Gospodarcze położenie żydów w Polsce jest dzisiaj złe.

Na gospodarczej depresji wszakże cierpią przedewszystkiem żydzi, ponieważ oni przedewszystkiem zajmowali się przemysłem i drobnym przemysłem i im brakuje dzisiaj rynków zbytu, szczególniej Rosji. Żydzi w Polsce sami niemogą sobie pomóc.

**Dlatego chcą oni wszyscy (oby to było prawdą! — Red.) wywędrować a mianowicie wyłącznie do Palestyny,** ponieważ Ameryka jest zamknięta.

I jeszcze w zakończeniu owego wywiadu p. Sokołow dodał, że „żydowscy robotnicy w Palestynie, którzy w 60 proc. pochodzą z Polski, przedstawiają właśnie najbardziej pod względem narodowym godny zaufania element i są bardziej niż inni propagatorami hebraiskiej mowy i kultury“.

Pijak to człowiek, który bezskutecznie próbował być umiarkowanym.

Przed końcem walki nie rzucaj oręża. W walce o przyszłość — wytrwałość zwycięża.

T. Olizarowski.

# Wiadomości potoczne.

**KALENDARZ.**

| Czwartek | Piątek | Sobota |
| --- | --- | --- |
| 5 | 6 | 7 |
| Zacharjasza | Leonarda | Engelberta |

—* **Z targu.** Na targu toruńskim zauważono zwyżkę cen jaj i masła: cena funta masła wahała się od 2 do 2.20 zł., jaja kosztowały za mendel przeciętnie 3.20 do 3.30 zł. Jabłek była taka obfitość, że większość dostawców znaczną część towaru musiała wieźć zpowrotem do domu. Ceny jarzyn nie uległy zmianie, tak samo ceny drobiu. Zające sprzedawano po 3 do 5 zł. za sztukę; szczupaki były po 1.40—1.50 zł. za funt, prócz tego niewielka ilość linów po 1.80 zł., płotki po 40—60 gr. funt. Sprzedawano w znacznej ilości wieńce i kwiaty do przyozdabiania grobów.

### NOWA PLACÓWKA WOJACKA.

**Skórcz.** Przed kilku dniami odbyło się na sali p. Szwarca zebranie celem założenia towarzystwa Powstańców i Wojaków na Skórcz i okolicę. Zebranie zagaił p. Sylwester Łangowski ze Skórcza, witając przybyłych gości i oddając głos panu wójtowi Krausemu z Lubichowa, jako prezesowi tamtejszego Tow. Powstańców i Wojaków. P. Krause vyjaśnił zebranym cel tegoż towarzystwa oraz przeczytał zatwierdzenie przez P. K. U. tegoż towarzystwa na okręg starogardzki, poczem przystąpiono do założenia towarzystwa. Na prezesa wybrano jednomyślnie p. dr. Hugona Żyndę, na zastępcę p. Franciszka Litewskiego, komendanta p. Sylwestra Łangowskiego, sekretarza p. Pawła Karpińskiego, skarbnika p. Franciszka Przybylskiego, ławników pp Juljana Nürnberga i Antoniego Szulmana. Następnie przemawiał p. wójt Krause, życząc Towarzystwu rozwoju. Na członków zapisało się 44 osób. Druh Łangowski, dziękując p. wójtowi Krausemu za podjęte trudy, wezwał obecnych druhów do owocnej pracy. Hasłem „Wolność“ zakończono zebranie.

### NA KARTY SĄ PIENIĄDZE...

**Gruczno, pow. świecki.** 20 października odbył się tu jarmark. Był on dosyć ożywiony. Znalazło się i u nas sporo takich niemądrych, którzy wpadli w łapki graczy-oszustów na trzy karty lub blaszki. Niektórzy przegrali poważne sumy, przewyższające 300 zł. Jeden obywatel przegrał krowę i furę zboża, a gdy się dopominał zwrotu swoich przegranych pieniędzy, oszuści wygarbowali mu skórę. Osobliwa rzecz, że gdy zbierano na dzwony kościelne, z których ograbili kościół Prusacy, były wymówki, że brak jest wielki gotówki i niejeden nic nie dał, który teraz znalazł na jarmarku pieniądze na grę oszukańczą. Za ten brak ofiarności dostali dobrą nauczkę.

### ECHA TRAGEDJI.

**Bagienica, pow. tucholski.** W ub. czwartek odbył się przy tłumnym udziale ludności pogrzeb zamordowanego przez własną córkę staruszka Bigalskiego. Obłąkana została w ten sam dzień przewieziona do zakładu w Świeciu, po stwierdzeniu, że okropny czyn popełniła w stanie t. zw. obłędu religijnego.

### KRADZIEŻE NA WSI.

**Brodnica.** W ostatnich czasach dają się zauważyć dość liczne kradzieże w powiecie, szczególnie kradzieże świń, kóz, drobiu a nawet i krów. Dwie krowy skradziono w Bałówkach, pow. lubawski, które przychwycono w okolicy Szafarni i zwrócono właścicielowi. Jest to co prawda zwykły objaw o tej porze, lecz baczne oko policji krzyżuje plany amatorów cudzej własności, rekrutujących się przeważnie z elementów, które nie chcą pracować. Okoliczni właściciele skarżą się np., że do wykopków buraków i ziemniaków nie było można dostać ludzi, chociaż gromady stoją bezczynnie po rogach ulicy. Łatwiej kraść — niż pracować. Opilstwo szerzy się również dość znacznie. W ostatnich czasach musiała policja interwenjować w kilku przypadkach, osądzając gości na 24 godzinny wypoczynek.

### NIESAMOWITY POŁÓW.

**Sopot.** W ub. czwartek po południu zauważyły dzieci bawiące się przy kąpielach północnych trupa podrzucanego przez fale. Trupa wylowiono przy pomocy rybaków. Policja stwierdziła, że denatem jest niejakiś Józef Nowakowski z Polski, mający lat 25; głowa denata była przestrzelona kulą rewolwerową, przypuszczalnie zachodzi tu więc samobójstwo popełnione nad brzegiem morza. —

### BOHATERSKA DZIEWCZYNKA.

**Warszawa.** Przed sądem apelacyjnym stanął 28. 10. Bolesław Wróblewski, skazany przez sąd okręgowy na karę śmierci za napad bandycki, połączony z bestjalskiem torturowaniem niewinnej ofiary. Bandyta wespół z dwoma towarzyszami dokonał napadu na folwark świeżo nabyty przez pp Kiełczewskich, przybyłych z Ameryki. W mieszkaniu była tylko służba i 6-cioletnia córeczka gospodarzy, Marysia. Wróblewski przystąpił do torturowania dziecka, chcąc od niego wydobyć wskazówkę, gdzie mieści się skrytka z pieniędzmi. Dziewczynkę bito rózgami i powrozem, a następnie przypiekano ją ogniem; mimo to jednak bohaterskie dziecko nie zdradziło kryjówki. Dopiero gdy przybył Kiełczewski, bandyci, steroryzowawszy go, wydobyli żądane pieniądze. Sąd apelacyjny, uchylając wyrok śmierci, zamienił go bandycie na 15 lat ciężkiego więzienia...

### NIEFORTUNNI STRZELCY.

**Kowel.** W tych dniach we wsi Zarudzie, powiatu kowelskiego, dwaj miejscowi nauczyciele: Kaczyński i Raczyński, korzystając z niedzieli próbowali celności dubeltówki, kupionej niedawno przez Raczyńskiego. Nauczyciele ci przybili do ściany sąsiedniej stodoły arkusz papieru i zaczęli strzelać. Po oddaniu kilkunastu strzałów powrócili do szkoły. Upłynął zaledwie kwadrans od chwili ich powrotu, gdy stodoła zaczęła się palić. Silny wiatr przerzucił ogień na sąsiednie zabudowania, tak, iż pastwą żywiołu padło 57 stodół wraz z całym tegorocznym urodzajem. Gdy obaj niczego nie spodziewający się nauczyciele wybiegli na alarm i rzucili się na ratunek zabudowań, rozżalony tłum chciał wykonać nad nimi samosąd i rzucić ich w ogień. Nauczycielom szczęśliwie udało się wyrwać z rąk rozjuszonego tłumu i salwować ucieczką. Dopiero przybycie starosty kowelskiego i powiatowego komendanta policji uspokoiło nieszczęśliwych pogorzelców, tem bardziej, że starosta obiecał im szybką i rzeczową pomoc rządową. Straty z pożaru wynoszą ponad sto tysięcy złotych.

### KONIEC „KARJERY“ OSZUSTA ŻYDOWSKIEGO.

**Bydgoszcz.** Głośną była przed kilku miesiącami sprawa zbiegłego przed pościgiem władz dygnatarza kolejowego, który w ciągu swojej karjery z Izaaka Hoeniga, przekształcił się na Franciszka Felpla. Uważył on przez pewien czas nazwisk: dr. Neumann, Hennig, a może i kilku jeszcze innych. Z pomywacza w synagodze lwowskiej, zaawansował na „mełameda“ (nauczyciela) w chederze żydowskim we Lwowie, stał się w czasie odwrotu armji rosyjskiej lekarzem wojskowym i występował pod nazwiskiem dr. Neumann. Przez pewien czas był komendantem odcinka kolejowego w Małopolsce w charakterze austrjackiego urzędnika itp. Po tym szeregu „godności“, został w roku 1920 na podstawie fałszywych dokumentów przyjęty jako nadzorca toru w Barcinie i w czasie swojego urzędowania ożenił się z katoliczką. Kiedy grunt zaczął mu się palić pod nogami, w roku bieżąc. wyjechał do Małopolski i przyjął chrzest. Po powrocie miano go aresztować za różne nadużycia, lecz sprytny Żydziak zwąchał pismo nosem i.. uciekł. Przebąkiwano, iż nastąpiło to na skutek „życzliwego“ ostrzeżenia. W tych dniach policja bydgoska zdemaskowała Felpela i osadziła go w areszcie pod zarzutem popełnienia szeregu zbrodni. Będzie zatem odpowiadał za: dwużeństwo, profanację kościoła, oraz liczne oszustwa przy popełnieniu których używał przenajrozmaitszych nazwisk.

### PLAGA WILKÓW NA POKUCIU.

**Kołomyja.** Z Kołomyji nadchodzą w dalszym ciągu niepokojące wiadomości o ... niach, jakie wywołują stada wilków, pojawiające się na Pokuciu. Na niektórych połoninach wilki porywają dziennie kilkadziesiąt owiec. Stada wilków podchodzą zuchwale do siedzib ludzkich, co o tej porze jest rzeczą niesłychaną. Przed kilku dniami we wsi Sopowie, oddalonej o kilka kilometrów od Kołomyji, wilk porwał owcę. co wywołało niebywałą sensację w mieście. Dzienniki zwracają się do władz z prośbą o urządzenie wielkiej obławy, gdyż zachodzi niebezpieczeństwo, że w ciągu zimy stada wilków będą jeszcze większe i groźniejsze.

### TAJEMNICZA SEKTA.

**Wilno.** Od dłuższego już czasu władze zauważyły, iż w okolicach Radoszkowicz, a zwłaszcza we wsiach okolicznych Zahorce, Pieczuli i innych, ludność miejscowa dziwnie obojętnie odnosi się do zarządzeń kościelnych lub cierkiewnych. Dłuższa obserwacja oraz wywiady wykazały, że od czasu do czasu na terenie gminy radoszkowickiej pojawiają się jacyć podejrzani osobnicy, namawiając ludność, aby wstępowała do jakiejś tajemniczej sekty nie uznającej kościoła, zabraniającej używania obrazów świętych a zwłaszcza używania broni, a tem samem odbywania służby wojskowej. Sekciarzami zajęły się władze bezpieczeństwa. Sekta ta ma wszelkie cechy sekty baptystów, kryją się jednak za nią agitatorzy komunistyczni.

### KRADZIEŻ WOTÓW.

**Kraków.** W piątek 30 października w godzinach popołudniowych zakradło się dwóch osobników do kościoła ss. karmelitanek bosych przy ul. Kopernika i obdarło z wotów ołtarz, poświęcony czci św. Teresy. Powiadomione o kradzieży organa śledcze policji, podjęły natychmiast energiczne dochodzenia, a w ich wyniku aresztowały Marjana Szwarca, lat 17 z Krakowa, oraz Stanisława Werschlera, lat 18 z Kołomyji. Złoczyńcy pertraktowali już z. paseramí o sprzedaż skradzionych wotów, na szczęście jednak policja zdołała temu przeszkodzić i wota odebrać. — Szwarca i Werschlera odstawiono do więzień sądowych.

### DO ŚLUBU NA MOTOCYKLU.

**Katowice.** Zmianę w obyczajach weselnych zainicjował pewien młody pan w Katowicach, który w celu zawarcia małżeństwa ze swoją wybraną do urzędu cywilnego pojechał motocyklem. Ubrany we frak i cylinder kierował stalowym rumakiem, podczas gdy jego „lepsza“ połowa siedziała świetnie rozweselona w „wannie“ (jak nazywają przyczepiony wózek). Na tylnem siedzeniu widać było jednego z świadków, a drugi podążał w ślad osobnym motocyklem. W taki sam sposób odbył się powrót do domu.

## Rozmaitości.

### ZNACZENIE SNÓW.

Już w mrokach prahistorji sen odgrywał ogromną rolę. W Chaldei, Asyrji i Egipcie wykładanie snów należało do wiedzy ścisłej i były spisywane na cegłach i papyrusie. Jednym z najsłynniejszych sen...ków, był sennik Astrampsychora. Podajemy poiżej ważniejsze jego symbole: Przepaść oznacza troskę, zmartwienie, ślepota — najwyższe szczęście, jajka — nieprzyjemność, skała — nadzieję, złoto — zawodne nadzieje, szata purpurowa — chorobę, lew — walkę z zaciekłym nieprzyjacielem, matka —radość i pomyślność, morze spokojne — skuteczne przedsięwzięcie, gwoździe — groźbę nieprzyjaciół, łzy — radość, winogrona —deszcz, pić wodę — chorobę, pływanie — ból, śmierć — uwolnienie się od trosk, szata biała — szczęście, śnieg — nowy nieprzyjaciel, gonitwa — zdradę.

Jak widzimy, nasze senniki niezbyt daleko odbiegły od swoich pierwowzorów.

## Wesoły kącik.

### WAŻNY ARGUMENT.

— Kelner, proszę o befsztyk, ale duży, bo mam krótki wzrok!

### CO TO JEST DENTYSTA?

— Jest to człowiek, który wyrywa cudze zęby, aby miał co gryźć własnymi.

### KTO DOMYŚLNY — ODGADNIE.

Pewnego pijaka, który wrócił bardzo późno do domu pytano, o której godzinie dnia poprzedniego wrócił. Na to odpowiedział wielbiciel „czystej“:

„Pomiędzy godziną jedynastą a drugą. Patrzyłem na zegar i wiem dokładnie“.

Na to odpowiedziano: „Jeżeli pan patrzył na zegar, to powinien pan wiedzieć napewno, czy była godzina 11 czy 2“.

„Hu“, odparł zagadniony, „tego nie wiem, ponieważ na jednym zegarze była jedynasta a na drugim druga. A oba zegary chodzą“.

Która więc była godzina, kiedy ów pijany człowiek wracał do domu?

(Odpowiedź: Pierwsza. Pijany bowiem widział podwójnie. Wracając z knajpy, patrzał na dwa zegary: jeden z tarczą o cyfrach łacińskich i drugi o cyfrach arabskich czyli hinduskich. I stąd na jednym widział podwójną cyfrę jedynki rzymskiej (czyli godz. II), a na drugim podwójną jedynkę arabskich czyli 11).

## Dział gospodarczy.

### ROBOTY W SADZIE.

Przed zimą są jeszcze różne roboty w sadzie do wykonania i tak: trzeba powycinać stare, zeschłe gałęzie drzew, poprzecinać zbyt gęste i krzyżujące się w koronach, które się o siebie trą i kaleczą. Darń około pni okopać, a gdy wcześniej nie znawożono drzew, to teraz to zrobić należy. Gąsienice szkodników owocowych wyłażą po pniach na drzewo, aby pod korą na gałązkach przezimować, a na wiosnę zjadać pączki. W celu ich wytępienia, należy oskrobać pnie z mchu i porostów twardą szczotką drucianą i pobielić wapnem, zmieszanem z gliną i krowieńcem. Bielenie pni nie tylko niszczy szkodniki, ale chroni od nagłego przygrzania słońcem i przemarznięcia w zimie, w czasie odwilży i z wczesną wiosną. Pnie bielone powolniej się rozwijają na wiosnę, przez co przymrozki wiosenne nie zwarzą pączków tak łatwo. Oprócz bielenia dobrze jest nakładać na pnie pierścienie papierowe czyli powrósła kręcone ze siana lub słomy, które się macza w gęstej smole lepkiej i obwiązuje się pień; różne szkodniki, kryjące się w korze, idąc do góry po pniu, przylepiają się i giną pod taką opaską. Drzewka młode, delikatniejsze, świeżo sadzone trzeba przed zimą pokręcać od dołu słomą lub trzciną, aby nie zmarzły, a od zajęcy zabezpieczyć gałęziami tarniny, mocno drutem je przywiązując naokoło młodych pni. Zamiast tarniny, można użyć drutu kolczastego. Obwiązać trzeba drzewka dość wysoko, aby zając, stając na śniegu w zimie, nie mógł obgryzać kory. Do wiosennego sadzenia drzewek doły pokopać należy przed zimą, aby dobrze wymarzły.

—* **Walka z bezrobociem.** Ze względu na przeciągający się kryzys gospodarczy i związane z tym kryzysem bezrobocie celem nie stwarzania niezdrowej konkurencji na wolnym rynku pracy, p. minister sprawiedliwości wydał zarządzenie do władz więziennych o konieczności bezwzględnego wstrzymania wynajmu więźniów do robót nazewnątrz więzienia zarówno instytucjom jak i osobom prywatnym.

## Wzrost drożyzny w Niemczech.

**Żywność o 300 proc. droższa niż przed wojną. — Rząd nieczynny. — Przyczyną drożyzny wysokie cła.**

Rząd niemiecki obiecał swemu społeczeństwu, że na 1-go paźdz. br skończy się drożyzna, która w Niemczech mimo wprowadzenia stałej waluty nieustannie wzrasta. Lecz swej zapowiedzianej akcji w kierunku obniżenia cen rząd wcale nie rozpoczął albo też odpowiednie jego zabiegi okazały się daremnemi.

Drożyznę odczuwają bardzo dotkliwie **najszersze masy społeczeństwa**, gdyż rozciąga się ona przedewszystkiem na artykuły żywnościowe.

Według „Vossische Zeitung“ wzrost drożyzny w Berlinie, mieście, które — jak dziennik wyraźnie zaznacza — jest stosunkowo bardzo taniem, przedstawia się od lipca 1924 roku, przyjmując jako podstawę 100, następująco:

| | |
|---|---|
| W maju 1925 r. | 113,4 |
| w sierpniu 1925 roku | 128,7 |
| we wrześniu 1925 roku | 123,8 |
| w październiku (na początku) | 121,8 |
| w październiku (w połowie) | 124,0 |

Pierwsze dni października przyniosły małą, ale chwilową tylko ulgę, gdyż — jak widać — od połowy ubiegłego miesiąca ceny znów zwyżkują.

Prócz mięsa i wyrobów mięsnych, ryb i sera podrożało szczególnie warzywo. Tak np. szpinak jest o **300 procent droższy niż w październiku 1913 roku**, kalarepa o 220 procent, groszek zielony o 190 proc., kapusta o 100 procent. Mięso podrożało o 60—70 procent. Z ryb wzrósł stosunkowo najwyżej w cenie śledź, bo o 200 proc. w stosunku do października 1913. Ser najtańszy kosztował 80 fenigów kilo, obecnie zaś 1,60. W stosunku do lipca 1924 roku ceny za mięso wzrosły o 45 proc., za mleko, masło, ser i jaja o 30 procent.

Wobec coraz to większej drożyzny przyszłość przedstawia się jeszcze gorzej niż obecne położenie. Według opinji pruskiego ministra spraw zagranicznych nadchodząca zima będzie dla Niemiec najcięższą od czasów wojny.

Jak wynika z jego słów, rząd niemiecki jest bardzo „przewidujący“, lecz, jak się skarży „Vossische Zeitung“, nie robi nic, by sytuację naprawić. Przeciwnie, to on ponosi częściowo winę za drożyznę, gdyż główną jej przyczyną są **wysokie cła na żywność, które on wprowadził.**

### NOTOWANIA ZIEMIOPŁODÓW W POZNANIU

w dniu 4 XI. 1925.

za 100 kg. loco stacja załadowcza

| | |
|---|---|
| Żyto | 15.05—16.05 |
| Pszenica | 22.20—23.20 |
| Jęczmień | 17 50—19.50 |
| Jęczmień browarowy | 20 80—21.80 |
| Owies | 16 40—17.40 |
| Mąka żytnia 70 proc. | 25 20—26 20 |
| Mąka żytnia 65 proc. | 26.20—27.20 |
| Mąka pszenna 65 proc. | 36 50—38.50 |
| Ospa żytnia | 9 75 -10.75 |
| Ospa pszenna | 9.75 -10.75 |
| Ziemniaki jadalne | .— |
| Ziemniaki fabryczne | 2.00—2 20 |
| Groch polny | 21 00—22.00 |
| Groch Viktorja | 27.00—30 00 |
| Słoma żytnia luźna | 1.80 - 2.00 |
| Słoma żytnia prasowana | 2.80 -3.00 |
| Siano luźne | 6 20 -7.00 |
| Siano prasowane | 8.20 - 9.00 |

Usposobienie słabe.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.